

Sz. Pan
Prof. dr hab. Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

I N T E R P E L A C J A

w sprawie demonopolizacji MPK i wyodrębnienia MPWiK z KHK

Na początku mojej interpelacji dotyczącej strategii Miasta wobec spółek komunalnych pragnę wyjść od stwierdzenia, które winno łączyć wszystkich zwolenników nowoczesnego kapitalizmu. Brzmi ono następująco:

**cel polityka – rozbijać monopole,
cel biznesmena – rozbijać konkurencję.**

Myślę, że nie muszę nikogo przekonywać, że naturalnym odruchem biznesmena jest walka z tymi podmiotami gospodarczymi, które wobec jego firmy stanowią konkurencję. Ten odruch jest bardzo korzystny dla rozwoju całej gospodarki, pod warunkiem jednak, że walka ta odbywa się na rynku, bez sięgania po instrumenty polityczne i administracyjne. Błędem jest jednak zakładanie, że biznesmen, zwłaszcza gdy reprezentowana przez niego firma przekroczy pewien poziom koncentracji kapitału i udziału w danej gałęzi rynku, nie zacznie sięgać po władzę polityczną, by poprzez odpowiedni lobbing i decyzje polityczne, wzmocnić swoją dominację na rynku, osiągając na nim nawet pozycję monopolisty.

Monopolista na rynku oznacza rynek zamknięty, a przecież w nowoczesnym kapitalizmie chodzi o to, by rynek był otwarty. Myślę, że kolejną rzeczą łączącą zwolenników nowoczesnego kapitalizmu (kapitalizmu stymulującego proces modernizacji) jest stwierdzenie, że:

wolny rynek, to rynek wolny od monopolii.

Socjaliści, i to jeszcze spod znaku Marks'a i Engels'a, wierzyli, że politycy są w stanie kontrolować monopolistów. Jak się okazało, wiara ta była utopią. Politycy nie są w stanie w sposób realny kontrolować monopolistów. **Skoro politycy nie są w stanie kontrolować monopolii, muszą uczynić wszystko co w ich mocy, by te monopole rozbić** i w ten sposób, wprowadzając konkurencję, powierzyć kontrolę nad poszczególnymi firmami konsumentom. Konsument mając wybór pomiędzy usługami różnych firm w tej samej gałęzi rynku, będzie stanowił skuteczny impuls (bodziec) na rzecz modernizacji firm, poprawy usług, obniżania kosztów i cen.

Jak na początku zauważyłam, cele, a co za tym idzie punkty widzenia poszczególnych polityków i biznesmenów są odmienne. Polityk w pierwszej kolejności powinien kierować się interesem wszystkich mieszkańców. Interes poszczególnych firm może być uwzględniany przez niego o tyle, o ile pokrywa się on z dobrem ogółu, a więc ze wzrostem konkurencji. Indywidualny przedsiębiorca dba przede wszystkim o interes własnej firmy. Jak widać cele są różne.

Wniosek dla nas jako - nie bójmy się tego słowa - polityków, jest dość jasny. Rysując plany strategiczne odnoszące się do konkretnych spółek, w tym także spółek miejskich, my jako politycy powinniśmy kierować się głównie interesem wszystkich mieszkańców, w drugiej kolejności interesem konkretnej spółki.

Szanowny Panie Prezydencie,

Powyższe stwierdzenia są aż tak oczywiste dla zwolenników nowoczesnego kapitalizmu, że aż banalne. Nie ośmieliłabym się tych banałów przytaczać, gdyby nie to, że te oczywiste stwierdzenia pomijane są w tak bardzo ważnej dla Krakowa sprawie, jak strategia rozwoju spółek komunalnych. Obawiam się, że projekt radnego B. Kośmidera, przyjęty przez Radę 5 listopada 2008r. ustawił analizę, a co za tym idzie dalszą dyskusję w tym temacie, pod kątem interesu konkretnych firm, a nie pod kątem interesu wszystkich mieszkańców. Analitycy oceniając perspektywy cen akcji KHK na giełdzie, będą kierowali się prognozą zysków. Wiadomo, że zyski - niekoniecznie rozwój firm - są stosunkowo stabilne w warunkach dominacji czy też monopolizacji poszczególnych gałęzi rynku. W warunkach monopolu zysk nie jest aż tak ściśle uzależniony od procesu modernizacji firmy, jak w warunkach konkurencji. Ponieważ trudno jest przewidzieć, czy dana firma będzie się szybko modernizować czy też nie, bezpieczniejszym dla inwestorów - mających na względzie, co

naturalne, przede wszystkim własny zysk - są firmy o pozycjach dominujących na rynku, czy wręcz monopolistycznych.

Powstaje pytanie, co zrobimy jako politycy, jeśli analitycy stwierdzą, że ceny akcji KHK wystawione na giełdę osiągną dobrą cenę? W takiej sytuacji wiele osób uzna, że jeśli powiedziało się „a” i zdecydowało się wydać pieniądze na kosztowną analizę, to teraz trzeba powiedzieć „b” i pójść na giełdę, skoro analitycy przewidują dobrą cenę.

A ja się pytam: **gdzie w tym jest troska o interes wszystkich mieszkańców, a co za tym idzie troska o wzrost konkurencji?**

Przyjmując logikę narzuconą **projektem radnego B. Kośmidera**, wiele osób będzie mówić – **nie wprowadzajmy konkurencji, bo to może obniżyć cenę akcji na giełdzie.**

Szanowny Panie Prezydencie,

Ponieważ decyzja o wprowadzeniu akcji KHK na giełdę de facto już zapadła, proszę by strategia dochodzenia do momentu wejścia KHK na GPW obejmowała następujące warunki:

1. Wyodrębnienie z KHK tych dziedzin, w których najtrudniej wprowadzić konkurencję. W ramach kompromisu w KHK może pozostać MPK i MPEC, natomiast bezwzględnie należy wyodrębnić **MPWiK**.

2. KHK nie może wejść na giełdę do czasu, gdy przynajmniej 33% linii autobusowych obejmujący przynajmniej 33% ilości wozokilometrów, nie będzie obsługiwana przez podmioty stanowiące konkurencję wobec MPK. Obecnie na ponad 100 linii autobusowych zaledwie 3 są obsługiwane przez podmioty inne niż MPK (stanowi to ok. 2 mln wozokilometrów na ok. 40 mln rocznie). W ramach kompromisu, można zaproponować zwolennikom monopoli tymczasowe odstąpienie od dyskusji na temat linii tramwajowych.

3. Zaprzestanie stosowania praktyk monopolistycznych i wyciągnięcie surowych konsekwencji wobec urzędników, którzy w imieniu Miasta podpisują umowy blokujące rozwój konkurencji na rynku komunikacji miejskiej. Z niepokojem i niedowierzaniem przyjmuję do wiadomości sposób tłumaczenia dlaczego Gmina omija przetargi na obsługę nowych linii aglomeracyjnych. Przypomnę, 19 listopada 2008r. red. Krzysztof Sakowski z Gazety Krakowskiej relacjonował:

„W tym roku trzy nowe linie aglomeracyjne (243, 263, 267) poszły prosto w ręce Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. (...) Dlaczego otwarcie nowych linii aglomeracyjnych przekazano lekką ręką MPK? Prezydent Jacek Majchrowski załatwia się umową podpisaną w 2006 roku pomiędzy gminą a MPK. Zgodnie z nią miejski przewoźnik ma realizować określoną liczbę przewozów.”¹

Mam nadzieję, że red. K. Sakowski się pomylił, ale jeśli nie, to proszę wyjaśnić co to za umowa, jaka jest jej treść, kto ją podpisał, a także zbadać, czy wspomniana umowa z 2006r. również w przyszłości będzie blokować możliwość organizowania przetargów. Jeśli może blokować, proszę rozważyć jej wypowiedzenie. (Na marginesie można zadać sobie pytanie: skoro Pan teraz, posiadając jako Prezydent Miasta 100% akcji MPK nie potrafi zapanować nad praktykami monopolistycznymi, to jak Pan zamierza nad nimi zapanować, mając tych akcji procent np. 51? Jak Pan się oprze presji innych współwłaścicieli, dążących do tego, by w ten najprostszy sposób eliminować konkurencję?)

4. Do czasu wyodrębnienia MPWiK z KHK zaprzestanie przekazywania KHK coraz to nowych zadań miejskich. (Niedawno zapadła decyzja o powierzeniu KHK budowy kosztownej spalarni.)

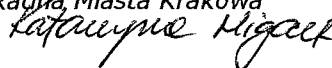
Szanowny Panie Prezydencie,

W sytuacji, gdy poszczególne strony sporu nie są w stanie przekonać się wzajemnie do swoich koncepcji uważam, że najlepiej jest podjąć próbę wypracowania kompromisu. Wychodzę więc z taką propozycją i liczę na Pana wsparcie.

Sprawy, które poruszam w niniejszej interpelacji są bardzo ważne z punktu widzenia ogółu mieszkańców Krakowa. W związku z tym proszę o opublikowanie niniejszej interpelacji wraz z odpowiedzią Pana Prezydenta w dwutygodniku KRAKÓW.PL.

Z poważaniem

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa



DW: Radni Miasta Krakowa

¹ Krzysztof Sakowski, *Tracimy pieniądze przez monopol MPK*, polskatimes.pl 19.11.2008r., <http://polskatimes.pl/gazetakrakowska/krakow/61186,tracimy-pieniadze-przez-monopol-mpk,id,t.html#material> (19.11.2008r.)